

Judeofobia w służbie Izraela

11 czerwca 2010

Shraga Elam, izraelski dziennikarz mieszkający w Szwajcarii, miał bardzo ciekawe wystąpienie na konferencji w Asyżu. Konferencja odbyła się 2 sierpnia 2004 roku więc jeszcze przed izraelską inwazją na Liban (2006) i Gazę (2008/2009). Niżej chciałbym przedstawić niektóre najciekawsze tezy.

Zauważyć można wzrost postaw anty-żydowskich i to w skali światowej. Nie można już dłużej ignorować rosnącej judeofobii, kładąc ją na karb propagandy i manipulacji medialnej. A jeśli już o tym mowa to lepiej używać terminu „judeofobia” zamiast powszechnie używanego „antysemityzmu”, które to określenie jest już samo w sobie terminem rasistowskim.

Judeofobia powinna być rozważana w kategoriach rasistowskich jak każda inna forma rasizmu. Nie wystarczy ograniczyć się do powierzchownych symptomów tak jak chciałyby tego organizacje syjonistyczne i sam Izrael.

Głównego powodu wzrostu judeofobii należy dopatrywać się w kryminalnej polityce Izraela wobec Palestyńczyków a także w działalności żydowskich grup nacisku. Te dwa czynniki razem z istniejącymi już uprzedzeniami wobec Żydów oraz przeświadczeniem, że Żydzi są czymś „szczególnym” stanowią mieszaną wybuchową.

Zakładając, że w przeszłości błędem i wyrazem rasizmu było szukanie powodów agresji przeciwko Żydom w samych Żydach to dziś słusznym i niezbędnym jest właśnie taki punkt widzenia.

Wśród najbardziej efektywnych strategii zwalczania dzisiejszej judeofobii jest ta, by powstrzymać zbrodnie Izraela.

Tylko tyle, naprawdę. To takie proste.

Jeden z bardziej uznanych ekspertów izraelskich w dziedzinie

judeofobii, dr Dinach Porat, potwierdziła, że zachodzi ścisła korelacja między działaniami Izraela a wzrostem nastrojów anty-żydowskich. Dało się to zaobserwować na początku lat 80' w następstwie inwazji na Liban oraz później, w czasie pierwszej Intifady.

Można było zaobserwować, że wszyscy Żydzi, abstrahując od ich pozycji indywidualnych, uważani byli za odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione przez Izrael. I nie było to rezultatem uprzedzeń antyizraelskich lecz było wynikiem nieuzasadnionej pretensji Izraela do reprezentowania wszystkich Żydów i zamiaru bycia państwem „tylko dla Żydów”.

Następnym elementem była akcja organizacji żydowskich przeciwko bankom szwajcarskim, oskarżanym o rzekome bezprawne ukrywanie żydowskich depozytów z czasów wojny.

Obydwie zaangażowane organizacje – World Jewish Congress (WJC) i Jewish Agency (JA), zaangażowane w tzw. „przemysł Holokaustu”, nie zważając zbytnio na obiektywną prawdę oraz interesy rzeczywistych ofiar nazizmu i ich spadkobierców, dokonały znacznego nadużycia. Zachowanie wymienionych organizacji podyktowane było bowiem przede wszystkim chciwością i zostało odebrane jako potwierdzenie istniejących uprzedzeń oraz rozniecając nowe.

Można zaobserwować, że zachowanie w stylu – „wygrać za wszelką cenę” („win-win”) pojawiające się ilekroć trzeba uciszyć opozycję Izraela, odbywa się zawsze przy użyciu „pałki Holokaustu” (termin wymyślony w 1991 roku przez historyka żydowskiego Michaela Wolffsohna). Polega to głównie na mieszaniu pojęcia uprawnionej krytyki Izraela z przesadami anty-żydowskimi.

W każdym razie, pozbawiona jakichkolwiek znamion judeofobii krytyka jest tłumiona zarzutem „antysemityzmu” jedynie dlatego, że jest niewygodna dla Izraela oraz jego popleczników.

Istnieją dwa główne punkty krytyczne, dotyczące polityki Izraela:

1. Armia izraelska stosuje metody nazistowskie.
2. Lobby żydowskie posiada ogromne wpływy.

METODY NAZISTOWSKIE

Istnieje wyraźny zakaz porównywania zbrodni nazistowskich do czegoś co różni się od innej – prawdziwej lub wyimaginowanej agresji przeciwko Żydom. Jakiegokolwiek inne porównanie uważane jest za umniejszanie Zagłady i jest wyrażeniem rasistowskim. Wynika to z koncepcji „judeocentryzmu”: cierpienie Żydów nie może być porównywane do żadnego innego cierpienia.

Należy zdać sobie jasno sprawę, że zbrodnie nazistowskie nie były niczym jedynym w swoim rodzaju. Nie były to szczególne zbrodnie popełnione przez Niemców jako wiecznych oprawców ani nie dotyczyły Żydów jako wieczne ofiary. W bagażu genetycznym Niemców czy Żydów nie ma nic co czyniłoby ich „oprawcami” czy „ofiarami”.

W dzisiejszym Izraelu, częściej niż w wielu innych krajach, z Niemcami włącznie, spotkać można wiele osób pasujących doskonale do systemu nazistowskiego, tak w kategoriach ideologicznych jak i praktycznych. To co odróżnia nazistów izraelskich, wśród których wielu jest ofiarami nazizmu niemieckiego, to pragnienie, by świat postrzegał ich jako prawdziwych anty-nazistów z powodu doznanych krzywd i uznawał w imię tego ich całkowitą bezkarność.

Z historycznego punktu widzenia, pomimo wszystkich różnic, które istnieją między nazistowskimi Niemcami a dzisiejszym Izraelem, istnieje zbyt wiele niepokojących i oczywistych analogii strukturalnych. Sam fakt, że ówczesne Niemcy były państwem totalitarnym stawia w jeszcze gorszym świetle Izrael, w którym istnieją jednak pewne procedury demokratyczne. Dodatkowo Żydzi nie muszą obawiać się podobnych represji na

jakie narażeni byli Niemcy rządzeni przez reżim nazistowski.

Porównanie zbrodni nazistowskich i izraelskich, pomimo licznych różnic, jest nie tylko uzasadnione historycznie lecz niezbędne z politycznego punktu widzenia. Należy głównie wziąć pod uwagę w jaki sposób nadużywane są zbrodnie niemieckie do usprawiedliwiania czystek etnicznych i zbrodni popełnianych na Palestyńczykach.

Takie porównanie jest niewątpliwie jednym z instrumentów by udowodnić, że Izrael nie ma żadnego moralnego prawa do wzbudzania poczucia winy, np. w Europejczykach.

LOBBY SYJONISTYCZNE

Nie ulega żadnej wątpliwości, że lobby pro-izraelskie jest jednym z najpotężniejszych na świecie. Jedną z tych grup, AIPAC, chwali się wprost, że według czasopisma Fortune, jest od lat najsilniejszą grupą nacisku w USA. Można to przeczytać nawet na oficjalnej stronie AIPAC bez konieczności odwiedzania portali judeofobicznych.

Jeśli chcemy znaleźć skuteczny sposób zneutralizowania lobby syjonistycznego to pierwszą rzeczą jest zaprzestanie demonizowania go. Należy pojąć dobrze jak funkcjonuje i jakie są jego słabe punkty. Przypisywanie mu jakichś mocy magicznych nie tylko trąca rasizmem ale jest główną przyczyną porażki. Bo przecież nie da się wygrać z duchem wszechmocnym i ponad naturalnym.

Jednym z najslabszych punktów lobby pro-izraelskiego jest fakt, że opiera się na grupach funkcjonariuszy posiadających bardzo nieliczną bazę. Należy przede wszystkim obalić mit i złudzenie, że Izrael broni interesów wszystkich Żydów przed ewentualną, drugą Zagładą.

Bardzo łatwo jest udowodnić, że Izrael swoją polityką represji wobec Palestyńczyków naraża na niebezpieczeństwo nie tylko Żydów na Bliskim Wschodzie ale na całym świecie.

Należy uświadomić ludziom, że to złudzenie „polis na życie” okupowane jest cierpieniem i krwią Palestyńczyków i stanowi samo w sobie niebezpieczeństwo dla Żydów.

Doskonale ilustruje to przykład inwazji na Irak, która była promowana przez Izrael i sprzymierzonych z nim amerykańskich neokonserwatystów.

Widać wyraźnie, że nie chodziło tu o zwiększenie bezpieczeństwa (doskonale było wiadomo, że Irak nie posiada broni masowego rażenia) lecz głównie o zwiększenie wydatków wojskowych a co za tym idzie wpływów kompleksu przemysłowo-militarnego USA i Izraela. Kompleks ten jest bowiem głównym motorem napędzającym gospodarki obydwu krajów.

Tak więc główną przyczyną tego przymierza jest wspólnota interesów przemysłowo-militarnych obydwu krajów, datująca się od 1967 roku.

Jeśliby kiedyś doszło do osłabienia tych stosunków to okazałoby się, że potężne lobby syjonistyczne jest tylko nadmuchanym balonem, z którego uszło powietrze. I to nie tylko w USA.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)